

## WARSZAWSKA BURZA MÓZGÓW: AKTYWNI MIESZKAŃCY

### SPRAWOZDANIE

21 maja 2016 r., godz. 10:30-14:30  
Centrum Sztuki Fort Sokolnickiego  
Warszawa, ul. Czarnieckiego 51

#### Sesja I

##### 1. Dr Paulina Nowicka – powitanie uczestników Warszawskiej Burzy Mózgów: Aktywni mieszkańcy i słowo wstępne:

Spotkanie zostało zorganizowane w ramach procesu aktualizacji strategii rozwoju m.st Warszawy. Zakończył się pierwszy jego etap, w którym, we współpracy z mieszkańcami, została sformułowana wizja Warszawy w 2030 roku. Składa się ona z 3 haseł: **aktywni mieszkańcy, przyjazne miejsce, otwarta metropolia**. Zorganizowane zostaną 3 Warszawskie Burze Mózgów, po jednej dla każdego z haseł.

Warszawska Burza Mózgów dedykowana jest mieszkańcom, którzy chcą podzielić się swoimi doświadczeniami i pokazać, co w ich ocenie oznacza hasło „aktywny mieszkaniec”. Prezentacje i dyskusje będą dotyczyły tego, co trzeba poprawić, aby do 2030 r. Warszawa była miastem aktywnych mieszkańców.

##### 2. Pan Franciszek Gruszczyński-Ręgowski – Miasto-Urząd oraz aktywni mieszkańcy na przykładzie inicjatywy mieszkańców Skwer „Sierpnia 1944”

Pan Franciszek Gruszczyński-Ręgowski opowiedział o staraniach grupy mieszkańców, dotyczących utworzenia na Woli Skweru „Sierpnia 1944”.

Został przygotowany projekt (zgłoszony do Budżetu partycypacyjnego), który zakłada m.in. nasadzenie zieleni, ustawienie ławek, latarni, utworzenie siłowni plenerowej, placu zabaw oraz organizowanie imprez okolicznościowych. Napotkał on szereg trudności. Pierwszą z nich był fakt, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (MPZP) przewidywał w miejscu skweru zabudowę i ulicę, natomiast studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego (SUiKZ) zakładało ochronę miejsca jako części chronionego układu urbanistycznego.

Procedura uchwalania MPZP była realizowana w sposób nieprzejrzysty, nie informowano mieszkańców o wyłożeniu planu. Projekty MPZP nie są dostępne na internetowych stronach miasta ani dzielnicy. Przy tworzeniu tego planu pominięte zostały potrzeby społeczności lokalnej i interes społeczny, których uwzględnienie wymagane jest zapisami Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Zignorowano fakt, że w tym miejscu jest zieleń, która dodatkowo powinna być chroniona zgodnie z zapisami SUiKZ. Przez środek skweru zaplanowano drogę, prawdopodobnie aby uniknąć problemów, ponieważ do działki zgłoszono rozszczenia. Mieszkańcy zgłosili uwagi do Naczelnika Wydziału Planowania Miasta, natomiast nie otrzymali odpowiedzi na swoje pytania, a jedynie informację, że procedura przebiegła zgodnie z prawem.

Tymczasem, MPZP powinien być formułowany zgodnie ze Studium i interesem społecznym, a informacja o wyłożeniu jego projektu powinna być kierowana do właścicieli nieruchomości. Praktyką Warszawy jest w ocenie Pana Gruszczyńskiego-Ręgowskiego zmienianie Studium pod projekty MPZP. Jest to niezgodne z Ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W opracowaniu ekofizjograficznym przygotowanym na potrzeby sporządzenia Studium, skwer jest zaznaczony jako teren placów i zieleńców miejskich. W projekcie MPZP zieleni tej nie ma.

Te kwestie (kontaktu urzędników z mieszkańcami i działania zgodnie z prawem) można poprawić już dziś, nie czekając na 2030 r., dzięki czemu mieszkańcy będą bardziej aktywni już dziś.



Kolejną kwestią problemową jest Budżet partycypacyjny – urzędnicy nie stosują się do regulaminu i do ustaw. Wysyłają pisma bez podpisów czy oznaczenia numeru sprawy. Powołują się na opinie prawne, a nie na ustawy, z zaznaczeniem, że opinie prawne są dokumentami wewnętrznymi i nie są publikowane. Nie informują, że w celu zapoznania się z taką opinią należy złożyć wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Problemem jest także to, że koordynatorzy Budżetu partycypacyjnego w dzielnicach mają za dużo projektów i jest ich za mało.

Pan Franciszek Gruszczyński-Ręgowski przedstawił jeszcze kilka przykładów tego, w jaki sposób urzędnicy utrudniają mieszkańcom aktywność, tę indywidualną oraz wspólne angażowanie się w działania na rzecz miasta. Aby do aktywności tej zachęcić, lub przynajmniej nie zniechęcać, trzeba inicjatywy mieszkańców wspierać, a nie je torpedować.

### 3. Pani Karin Lesiak – Budowanie społeczności przedsiębiorców na Targówku

Pani Lesiak nawiązała do zakończonego w 2014 r. projektu Stołecznego Forum Przedsiębiorczości (SFoP), który jest kontynuowany na Targówku. Wciąż organizowane są spotkania i szkolenia dedykowane dla przedsiębiorców. Dotyczą one zarówno rozwoju indywidualnego jak i rozwoju firmy. Wypracowano tam model spotkań networkingowych, podczas których przedsiębiorcy nie tylko rozmawiają o interesach, ale także poznają się prywatnie (każdy jest zobowiązany opowiedzieć coś o sobie prywatnie). Stosowana jest także nowatorska metoda odstressująca – joga śmiechu. Ma ona na celu dodanie uczestnikom spotkania pewności siebie – kiedy się ktoś uśmiecha, łatwiej z nim nawiązać kontakt.

### 4. Pani Katarzyna Domagalska – Klub Sady – integracja mieszkańców wokół przestrzeni, w której żyją na co dzień

Klub Sady to inicjatywa współprowadzona przez mieszkańców, Dzielnicę Żoliborz, Pawilon Kulturalny, Muzeum Sztuki Nowoczesnej i innych partnerów. Mieszkańcy znają wartość swojego miejsca, wokół architektury którego budowana jest lokalna tożsamość. Sady Żoliborskie są wyjątkowe bo są jedyne takie w mieście, mają być wpisane na listę zabytków, co budzi obawę przed wzrostem opłat.

Osiedle Sady Żoliborskie zostało zaprojektowane przez Halinę Skibniewską i 67% mieszkańców ma tego faktu świadomość, co można uznać za wyjątkowo dobry wynik. Przeprowadziła Ona projekt otwartego osiedla, ważny był indywidualizm, przyroda i architektura. Mieszkania miały być dostosowane do potrzeb mieszkańców a ich układ mógł się zmieniać wraz z wiekiem mieszkańca (a co za tym idzie zmianą potrzeb). System mebli paczkowanych miał być pomocny w realizacji tych zmian. Z badań wynika, że mieszkańcy są zadowoleni z wyglądu budynków, mimo, że płacą większe czynsze. Mieszkańcy są częścią tego osiedla i mają czynnie uczestniczyć w jego przestrzeni.

Klub Sady stworzył projekt rewitalizacji podwórek. Przywrócenia na nich zieleni, żeby mieszkańcy chcieli na nich przebywać. Niebawem będzie realizowany. Klub Sady prowadzi także projekty popularyzatorskie, dot. architektury np., ornitologiczne, warsztaty z Radnymi, spacerzy mieszkańców i inne.

#### Dyskusja:

1. **Pani Urszula Stanowska** – pytanie do Pani Katarzyny Domagalskiej – wygląda jakby Klub działał bezproblemowo, czy nie napotykali Państwo na przeszkody? **Odpowiedź:** Klub Sady powstał w 2013 r., na początku zajmował się promocją architektury powojennej. Prowadzone były spotkania dla mieszkańców. Jeśli chodzi o sam projekt rewitalizacji, to początkiem było pozyskanie dofinansowania. Pierwsze konsultacje projektu skończyły się drobnymi zmianami. Założeniem było zaangażowanie w projekt takich osób jak historyk sztuki, architekt zieleni, ornitolog. Zaczęto od przeprowadzenia badań z mieszkańcami, którzy mieli różne zdania, a rada osiedla, spółdzielnia miała inne zdanie niż większość mieszkańców. Obłaskawienie spółdzielni następowało przez rozmowy, edukację i po roku udało się wypracować kompromis.

2. **Pani Katarzyna Tadeusiak** – pytanie/uwaga do Pana Franciszka Gruszczyńskiego-Ręgowskiego – obowiązkiem urzędnika nie jest informowanie o możliwości wystąpienia o udostępnienie informacji publicznej. Mieszkańcy powinni być świadomi, że mają określone prawa. Dostęp do informacji jest szeroki, nie ma wielu tajemnic. Wszystko o co zapytamy w trybie udostępnienia informacji publicznej zostanie nam udostępnione, ale sami musimy wiedzieć, że możemy takie pytanie zadać. **Odpowiedź:** Przedstawiciele inicjatywy mieszkańców zapytali urzędników w jakim trybie informacja mogłaby być udostępniona. Gdyby nie ten fakt, oczywiście sytuacja wyglądałaby inaczej. Mieszkańcy nie muszą znać wszystkich przepisów. Ale jeśli pytają urzędników o tryb, a nie otrzymują informacji lub informacja brzmi, że udostępnienie opinii nie jest możliwe, to nie sprzyja to aktywności. Mieszkańcy wykazali inicjatywę, ale otrzymali informację, że zrealizowanie ich wniosku nie jest możliwe. Mieszkańcy uczą się współpracy z urzędem, ale oczekiwali, że im ktoś pomoże.
3. **Pani Anna Górecka** – pytanie do Pani Katarzyny Domagalskiej – jak mieszkańcy Sądów Żoliborskich sobie radzą, że pod budynkami nie ma zaparkowanych samochodów? **Odpowiedź:** Mieszkańcom na tym zależy. To jest specyficzne osiedle, mieszkańcy są świadomi tego gdzie mieszkają i nie wjeżdżają w to osiedle. Są rozmowy o parkingach, bo ich brakuje, ale to jest trudny temat. Wjeżdżają często samochody dostawcze i osoby zewnętrzne. Jest projekt do Budżetu partycypacyjnego mający na celu wyznaczenie parkingu, ale poza osiedlem.
4. **Pan Mariusz Ślusarz** – pytanie do Pani Katarzyny Domagalskiej – jak wyglądała historia współpracy z dzielnicą, czy Klub Sady wypracował sobie markę np. poprzez partnerów, którzy legitymizowali jego działania? **Odpowiedź:** Projekt zahaczał o Muzeum Sztuki Nowoczesnej, a Burmistrz dobrze reaguje na kulturę i MSN, więc kultura była wyznacznikiem i chętnie dzielnica włączyła się w propagowanie tego projektu.
5. **Pani Urszula Stanowska** – urząd jest dla mieszkańca, w Wawrze też nie ma modelowej współpracy, sytuacja nie jest tak drastyczna jak na Woli ale także często brakuje informacji. Natomiast informacja powinna być automatycznie rozsyłana przez urząd. O tym co urząd planuje zrobić, o sesjach Rady Dzielnic, itp. Rada osiedla pisze pismo i nie dostaje odpowiedzi zwrotnej przez dwa miesiące. Mieszkańcy także czekają na odpowiedź. Urzędnicy nie mają poczucia, że powinni informować mieszkańców. Jaki by to tryb nie był, to urzędnik powinien z niego korzystać i wychodzić naprzeciw potrzebom mieszkańców. **Pytanie** do Pani Karin Lesiak – jak zacząć networking? **Odpowiedź:** Najlepiej zacząć od początkujących przedsiębiorców składających dokumenty w Urzędzie Dzielnic. Już ich należy informować o takich spotkaniach. Dobrze jeżeli urząd zgodzi się udostępnić salę. W czasie spotkań musi być element przyciągający, np. fajna prezentacja na ważny, nurtujący temat dla przedsiębiorców, ciekawe warsztaty.
6. **Dr Paulina Nowicka** zachęciła do skontaktowania się z Centrum Przedsiębiorczości Smolna, które organizuje wiele wydarzeń dla przedsiębiorców i może pomóc np. w znalezieniu mówców.
7. **Pan Franciszek Gruszczyński-Ręgowski** zrelacjonował swoją rozmowę z Panią Przewodniczącą Rady Dzielnic, która stwierdziła, że informacje o sesjach Rady nie są umieszczane na facebooku, ponieważ nie jest to poważne medium. Natomiast urząd nie informuje na swojej stronie o wydarzeniach takich jak dni sąsiada, czy Noc Muzeów, ponieważ od tego jest facebook.
8. **Pani Maria Pokój** – stwierdziła, że mieszkała w różnych dzielnicach Warszawy i w wystąpieniu Pana Gruszczyńskiego-Ręgowskiego zabrakło jej Radnych, ponieważ to jest rola radnych żeby te wszystkie zadania wypełniać. Zdziwiła się też, że radni nie pomogli w tym przypadku. **Odpowiedź:** Tylko dwóch radnych pomagało. Pozostali radni się nie zaangażowali. **Pani Maria Pokój** – mieszkańcy wybierają Radnych, a oni dostają za to diety. Aktywni mieszkańcy muszą się nad tym zastanowić i wybierać takich radnych, którzy będą pracować na rzecz mieszkańców. Pani należy do różnych komisji i ma wrażenie, że często wyłącza Radnych.

Jeśli chodzi o Żoliborz, to Pani Skibniewska projektowała wtedy, kiedy nie było tylu samochodów w Warszawie. Na Ursynowie na przykład zostawiano miejsce pod budowę garaży/parkingów, dlatego teraz tam samochody także nie parkują pod blokami. Przestrzeń Żoliborza jest dobrze zaprojektowana, ale mieszkania są bardzo małe. **Odpowiedź** Pani Katarzyny Domagalskiej – w środku w mieszkaniach można wszystko wyburzyć, przestawiać i zmieniać. Skibniewska miała ideę osiedla otwartego, najważniejsza była przestrzeń wspólna. Mieszkania są wąskie i długie, ten projekt był inspirowany Francją, ale tam na jednym piętrze projektowano dwa mieszkania, a u nas 6.

9. **Pan Zbigniew Kaiser** – w przeciwieństwie do sytuacji opisanej na Woli, przywołał dwa przykłady pozytywne, gdzie zbudowano układ partnerski. Siłą projektów, które idą jest ten układ partnerski. Pan Kaiser liczy, że Pan Gruszczyński-Ręgowski takich partnerów znajdzie. Ważne jest to, że MPZP nie został jeszcze uchwalony. Są przykłady z miasta, np. Jazdów, że proces planistyczny można odwrócić. Czasem takie puste przestrzenie warto jest zabudowywać, ale akurat na Woli każdy fragment niezabudowany jest bezcenny i wart ocalenia. Na Woli jest trudna sytuacja, bo tam jest presja dużych inwestorów. Omawiany skwer jest tym bardziej wart ocalenia, że z tego miejsca do najbliższego dużego parku jest dość daleko.

To jest fenomen, że w paśmie Żoliborsko-Bieleńskim nie wjeżdża się samochodami pod blok.

10. **Pan Mariusz Ślusarz** – pytanie do Pani Karin Lesiak – czy są pomysły na działanie przedsiębiorców na rzecz społeczności lokalnej? **Odpowiedź:** Są obchody 100-lecia włączenia Targówka do Warszawy i są plany wyjścia do mieszkańców.

## Sesja II

### 5. Pani Eliza Gryszko – Animator lokalny – nasz człowiek w każdej dzielnicy:

Projekt „Warszawa lokalnie” będzie realizowany do końca 2018 r. i jest pomysłem na działania wspierające mieszkańców w inicjatywach oddolnych. Działania, których generalnym celem jest wspieranie, pobudzanie mieszkańców osobnych czy skupionych do działania. Jest to projekt pilotażowy. Ma stanowić remedium na małe zaangażowanie mieszkańców na sprawy lokalne.

Towarzystwo inicjatyw twórczych „ę” ma duże doświadczenie w realizacji podobnych projektów w Polsce i chce te doświadczenia wykorzystać w Warszawie. W każdej dzielnicy zostanie wybrany/powołany animator lokalny. Kandydaci będą rekrutowani spośród mieszkańców, którzy znają dzielnicę, są godni zaufania, których mieszkańcy nie boją się poprosić o pomoc. Takich, którzy mają wsparcie mieszkańców i są osadzeni lokalnie. Będą wybierani w otwartej rekrutacji.

Lokalny animator będzie zajmował się pełnieniem funkcji informacyjno-wspierającej. Określonego dnia będą odbywały się dyżury, zawsze o tej samej porze. Będzie informował mieszkańców o różnych sprawach, np. Budżecie partycypacyjnym czy inicjatywie lokalnej. Będzie wiedział jak wesprzeć w organizacji spotkania, czy jak rozwiązać inny problem. Będzie też pełnił rolę animatora. Dzięki wiedzy o dzielnicy będzie umiał połączyć działania różnych mieszkańców i ich grup – „Pępek dzielnicy”.

Będzie mapował zasoby i kapitał społeczny dzielnicy. Będzie zbierała informacje o tym co się dzieje w dzielnicy i gromadził tę wiedzę w jednym miejscu. Wiedza ta będzie do wykorzystania w dzielnicy, przez mieszkańców, urząd, czy inne instytucje, organizacje, podmioty. Na przykład informacje gdzie można w łatwy sposób zorganizować spotkanie.

Animator będzie miał „narzędziownik” – pakiet szkoleniowy, który będzie obejmował szkolenia z różnych dziedzin, na przykład o działaniach miasta, czy o tym jak wykorzystywać informacje. Sami animatorzy także będą zmapowani i będą mogli wymieniać się zasobami. Otrzymają wsparcie profesjonalnych animatorów.

Można jeszcze proponować cechy i funkcje jakie powinien posiadać animator.



## 6. Pan Marek Kuszneruk – Poprawa jakości i otwartości osiedlowych boisk

Pan Kuszneruk pracował w korporacjach przez kilkadziesiąt lat. Jak sam się określił jest „chłopakiem z Powiśla”, wychowanym na Gocławiu. Z dzieciństwa pamięta drobiazg. Spędzał długie godziny na osiedlowym boisku. Po prostu na boisku, bez wielkich haseł typu aktywność sportowa, aktywizacja itp.

Nasze boisko jest to projekt z prostym założeniem. Spotkanie na boisku. Wartością jest samo to, że ktoś przyjdzie i porozmawia, nawet jeśli nie gra w żadną grę. Nawiązują się relacje, które przenoszą się także poza boisko. Projekt daje poczucie mieszkania w małym miasteczku, wiele osób się zna, spotyka często w wielu miejscach. Jeszcze do niedawna Powiśle takie nie było. Około 250-300 osób przewinęło się przez boisko. Są to mieszkańcy, lokalni przedsiębiorcy, restauratorzy itp.

Krag osób, w którym czujemy się dobrze to około 150 osób (liczba Dunbara). To inspiruje do myślenia o lokalności. Miejsce, w którym mieszkamy to doskonały punkt do gromadzenia tych znajomości i relacji. Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców jest coraz bardziej anonimowo. Kiedyś na granie w gry zespołowe nie trzeba się było umawiać, a teraz trzeba robić wydarzenia na facebooku. Nasze boisko wymyśliło prosty sposób na rozwiązanie tych trudności, regularnie, co niedzielę o 18:00 spotykają się na boisku i nie trzeba się umawiać.

Jak wynika z badań własnych inicjatywy Nasze boisko, w pełni wyposażone boisko w Śródmieściu jest wykorzystywane przez około 3% czasu. Liczba boisk, z których mogłyby korzystać lokalne społeczności to około 300. Miejsce na działanie jest na około 100 boiskach w Warszawie.

Inicjatywa Nasze boisko w liczbach, to: 3 sporty zespołowe, 22 boiska osiedlowe w 8 dzielnicach, 42 boiskowych liderów, 78 ogólnomiejskich wydarzeń co niedzielę o 18:00, 1280 graczy. Współpraca z 4 uniwersytetami. Udział w 3 międzynarodowych konferencjach.

Bez napięcia, bez wyników, muzyka, światło. Bardziej impreza niż rywalizacja. Inicjatywie towarzyszy duży entuzjazm. Planowany jest wyjazd nad morze żeby zagrać w siatkówkę plażową. Wiele osób przemierza się pomiędzy boiskami w całej Warszawie, żeby poznać nowych ludzi. Związują się przyjaźnie, tworzą nawet pary boiskowe. Kiedy ludzie poczują że to jest dla nich wartość sami wieszają zerkaną siatkę. Obawy o zniszczenia na boiskach są niezasadne.

Gry zespołowe uczą współpracy. Na boiska przychodzą całe rodziny. Celem inicjatywy jest utworzenie standardu zarządzania boiskiem miejskim.

## 7. Pani Urszula Stanowska – inicjatywa lokalna, jak to działa? Studium przypadku

Pani Urszula Stanowska opowiedziała o warsztatach twórczych: „Falenica – nasze centrum”. Ich celem było przyciągnięcie i zachęcenie mieszkańców Falenicy do udziału w konsultacjach projektów modernizacji bazaru falenickiego i centrum osiedla Falenica. Zwłaszcza włączenie w konsultacje osób młodych i rodzin z dziećmi. Aktywizacja i integracja mieszkańców. Warsztaty były realizowane w ramach projektu „inicjatywa lokalna”.

Warsztaty poprzedzone były lekcjami w szkołach, które miały włączyć do udziału młodzież. Miały na celu pokazanie, że jest temat, który może ich (młodzież) interesować. Przez dzieci starano się też dotrzeć do rodziców i ich także zachęcić do udziału w konsultacjach.

Podczas lekcji pytano, jak młodzież rozumie centrum osiedla. Wszyscy uczestnicy zajęć mieli za zadanie narysować, jak ich zdaniem te miejsca powinny wyglądać. Powstało przy tym wiele prac plastycznych. W klasie 3 szkoły podstawowej zadanie udało się doskonale, a w gimnazjum nastąpił brak porozumienia. U dzieci w projektach było miejsce dla ludzi, u młodzieży na pierwsze miejsce wysunęły się sklepy.

Podczas warsztatów przeprowadzono ankietę, zorganizowano różne pracownie: artystyczną, literacką, urbanistyczną. Powstała też tzw. mapa uczuć. Rezultatem realizacji warsztatów były m.in. prace plastyczne, które wykorzystano organizując wystawę oraz wspomniana wcześniej mapa uczuć. Zebrano szereg postulatów dot. tego co należy zmienić w przeznaczonych do rewitalizacji miejscach. Nawiązały się też nowe relacje sąsiedzkie. Warsztaty miały też wymiar informacyjny, ponieważ dzięki nim, na spotkania konsultacyjne dot. ww. projektów przyszło wielu mieszkańców.

Najslabiej wyszło zaangażowanie organizacji społecznych działających w dzielnicy.

Żeby mieszkańcy się angażowali musi być zwrotny sygnał z miasta. Póki co trudno jest się przebić. Trzeba mieć dużo cierpliwości i samozaparcia.

#### **8. Pani Katarzyna Tadeusiak-Jeznach – Budżet partycypacyjny na Targówku – edukacja obywatelska w szkołach**

Fundacja Pole Dialogu realizuje projekt pn.: „Budżet obywatelski – edukacja i praktyka obywatelska”. Ma on na celu wpływanie na młodzież, zachęcanie ich do aktywności i kształcenie aktywnych mieszkańców. Problemem jest przekonanie młodych osób, że nie mają wpływu na nic. Być może jeśli za młodu przekona się mieszkańców, że mają na coś wpływ, w dorosłym życiu będą aktywnymi mieszkańcami.

Projekt polegał na aktywizowaniu młodzieży do składania projektów w Budżecie partycypacyjnym. Odbywały się spotkania z dyrektorami, nauczycielami. W szkołach gdzie nauczyciele byli zaangażowani i przekonani, projekty były pisane. Tam gdzie nauczyciele byli sceptyczni, było trudniej.

W ramach projektu złożono 23 projekty (60%), a w całej Warszawie 38 w tej grupie wiekowej. Celem było podniesienie poziomu świadomości partycypacyjnej i zaangażowania oraz wypracowanie modelu szkolnej edukacji obywatelskiej. Nie wszyscy uczniowie pisali projekty, ale wszyscy dowiedzieli się o tym, że mogą głosować. I wpływać na rzeczywistość. Prezentacje projektów odbywały się w czasie lekcji, wraz z dyskusjami. Informacje o projektach młodzież zanosila do domów, dzieliła się nimi z rodzinami. Obyły się także prezentacje projektów podczas dzielnicowych spotkań – młodzież uzyskala wiele cennych uwag od urzędników.

Projekt został tak dobrze przygotowany (materiały pomocnicze), żeby każdy nauczyciel WOS w przyszłym roku szkolnym mógł samodzielnie przeprowadzić ten proces. Celem jest też zaimplementowanie projektu w innych dzielnicach.

#### **9. Pani Magdalena Niedźwiecka-Pruszkowska – Aktywni mieszkańcy vs Urzędnicy. Do przerwy 0:1?**

Pani Magdalena Niedźwiecka-Pruszkowska przytoczyła kilka przykładów obrazujących to, w jaki sposób urzędnicy zamiast wspierać aktywnych mieszkańców, ograniczają ich zasób chęci do działania. Pani reprezentuje grupę „Bemowiacy”.

Pierwszy przykład dotyczył projektu inicjatywy lokalnej. Wniosek o inicjatywę lokalną został złożony na jesieni ubiegłego roku. Poprzedzone to było długimi konsultacjami i naradami, między innymi z ówczesnym koordynatorem tego projektu w dzielnicy. Miała powstać plenerowa instalacja dostępna dla wszystkich. Dobrze oświetlona, z dojazdem komunikacją. Uzyskano zgodę administratora terenu. Wniosek złożono. Tydzień po złożeniu okazało się, że teren został objęty roszczeniami. Co można było zrobić? Okazało się, że w urzędzie nie wszyscy wiedzą o inicjatywie lokalnej – odsyłano Panią z pokoju do pokoju. Ostatecznie udało się ustalić co należy zmienić, ale w czasie składania uzupełnień zmienił się koordynator ds. inicjatywy lokalnej. W rezultacie udzielono negatywnej odpowiedzi, która dodatkowo była napisana takim językiem (urzędowym), że trudno było zrozumieć jaka jest intencja piszącego. Pani Magdalena Niedźwiecka-Pruszkowska postanowiła przenieść projekt do innej dzielnicy. Odpowiedź na swój wniosek otrzymała dopiero po interwencji znajomego urzędnika.

W innej jeszcze dzielnicy, pismo informujące o niemożliwości zrealizowania projektu w Budżecie partycypacyjnym zostało napisane w formie, w której czuć było, że urzędnik chce się skomunikować z mieszkańcem, a nie tylko napisać do niego pismo, z którego mieszkaniec niewiele zrozumie.

Co działa? (w kontekście budowania aktywności mieszkańców):

Sam fakt zaistnienia dialogu z miastem, niezależnie od jego jakości. Tworzenie grup formalnych i nieformalnych, dzięki czemu można poznać inne aktywne osoby i próbować wspólnie realizować różne projekty. Ważne są spotkania networkingowe czy warsztaty, albo debaty jak WBM. Powstające miejsca aktywności lokalnej, które też sprzyjają aktywizacji.

Czego brakuje?



Jedno miasto – różne standardy komunikacji z mieszkańcami. Radni traktują aktywnych mieszkańców jako konkurencję polityczną. Instytucje miejskie także traktują aktywnych mieszkańców jako osoby wchodzące w ich kompetencje. Porażka inicjatywy lokalnej i trudności realizacji Budżetu Partycypacyjnego. Świadomości tego, że aktywista to też zwykły mieszkaniec i musi np. brać urlop na okoliczność spotkań organizowanych w godzinach pracy urzędu.

Mieszkaniec powinien być postrzegany jako partner a nie petent. Mieszkańcy nie rywalizują z urzędnikami, grają do jednej bramki. Mieszkaniec chce być wsparciem, a nie malkontentem. Zgłasza problemy aby je rozwiązano, a nie dla zgłaszania samego z siebie.

#### 10. Pan Dawid Sokołowski – Ekonomia współpracy w kontekście miast

Pan Dawid Sokołowski opowiedział o nowych trendach w ekonomii, a zwłaszcza o ekonomii współdzielonej i korzyściach płynących z jej stosowania. Wymienił szereg ciekawych przykładów, pokazujących jak bardziej efektywnie można wykorzystywać zasoby. Miejskie, ale też osobiste. Współdzielenie, wypożyczanie, wspólne korzystanie z samochodów czy innych dóbr. Zmiana paradygmatu z „jeden do wielu” na „wielu do wielu”.

Przykłady z miasta:

- SOUP – Detroit, 100-150 osób płaci 5 \$ za supę i prawo do głosowania na projekty, które są przedstawiane podczas spotkania. Zwycięzca wygrywa pieniądze zebrane za supę.
- Platforma łącząca osoby które lubią uprawiać ogródek z osobami, które posiadają ogródek.
- Kooperatywy zakupowe.
- Coworkingi – w Warszawie jest ich już ponad 100.
- Istnieje portal, gdzie można sobie wzajemnie pożyczać kosiarki, projektory czy inne sprzęty. Odblokowywane są zasoby, które nie są w 100% wykorzystywane.
- Gotowanie jedzenia w sposób społecznościowy.
- Otwarte platformy wiedzy.

Seul postawił na współdzielenie. Postanowili, że chcą być miastem znanym z tego, że współdzielili zasoby. Projekt rozpoczęto 4 lata temu i dynamicznie się rozwija.

Portal Shareable.net – zrzesza miasta, gdzie te mechanizmy działają.

Kiedyś działał lokalny mechanizm, gdzie sąsiedzi sobie wzajemnie pomagali. Na przykład cała wieś budowała dom dla jednej rodziny. Powracamy do tego modelu dzięki technologii. Zmierzamy do masowej lokalności. Gdzie każda osoba ma własną markę, ale znana szerzej niż tylko w sąsiedztwie.

#### Dyskusja:

11. **Pani Oliwia Kujawa**, inicjatywa Osiedle Przyjaźń – komentarz do wystąpienia Pani Magdaleny Niedźwieckiej-Pruszkowskiej. Przyłączyła się do opinii dot. koordynatorów inicjatyw lokalnych. Próbuąc zasięgnąć informacji napisała maila do koordynatora dzielnicowego, który odesłał ją do strony internetowej projektu, a następnie do kolejnego koordynatora. Na koniec konsultacji, które nie przyniosły rozwiązania problemu, koordynator stwierdził: „proszę złożyć wniosek, potem będziemy się martwić”.

W kontekście wchodzenia w kompetencje innych instytucji publicznych, na Osiedlu Przyjaźń od roku działa biblioteka plenerowa. Osoba, która zainicjowała projekt zaprosiła do udziału Bibliotekę Publiczną, ale Pani Dyrektor oceniła, że to działanie konkurencyjne. Współpracy nie nawiązano.

12. Pani podzieliła się doświadczeniem z przygotowania projektu do Budżetu partycypacyjnego polegającego na udostępnieniu sali gimnastycznej mieszkańcom. Projekt został zweryfikowany negatywnie, ponieważ Dyrektorzy szkół nie wyrazili na niego zgody. Projekt zakładał tylko udostępnianie sal, ale okazało się że niemożliwe bez zatrudnienia koordynatora/animatora.



**Pytanie 1.** Czy projekt Nasze boisko działa również w zimie? Czy próbowali Państwo wchodzić do sal gimnastycznych?

**Komentarz** dr Pauliny Nowickiej – trudno jest taki projekt zrealizować, ponieważ Dyrektor odpowiada za wszystko co się stanie na jego boisku.

**Odpowiedź:** Pan Marek Kuszneruk odpowiedział, że często wystarczy kilku rozsądnych mieszkańców i wymiana telefonów z Dyrektorem. Mieszkańcy stanowią takich koordynatorów. Problemem jest to, że dla Dyrekcji często mieszkańcy nie są stroną, podmiotem do rozmów. Dyrektor odpowiada za boisko, jako mienie, a naprawy kosztują. Nie ma środków na remonty. Kiedyś, kiedy boiska nie były wyremontowane nie było takiego problemu. W ramach projektu budowana jest współpraca, pokazywane jest, że ludzie mogą też być odpowiedzialni za to co robią. Pokutuje brak myślenia o pracy u podstaw. Dyrektorzy są zarządcami.

Nasze boisko działa od kwietnia do października na dworze. Żeby było za darmo. Opłata nawet 8 zł za godzinę eliminuje młodzież.

**Pytanie 2.** Odnosnie projektu dot. BP w szkołach. Trzeba zacząć od zmiany paradygmatu edukacji. Dopóki dzieci nie będą miały wpływu na to jak się uczą, czym się uczą, od kogo i z kim, młodzież wychodząca ze szkoły nie będzie czuła, że ma wpływ na swoje otoczenie. **Odpowiedź** Pani Katarzyny Tadeusiak-Jeznach. Zmiana paradygmatu jest związana ze zmianą systemu nauczania i edukacją nauczycieli.

Pani zadająca pytanie stwierdziła, że w obecnych ramach też da się wiele zrobić. To jest kwestia chęci i Dyrektora, który jest liderem zmiany.

13. **Pani Magdalena Niedźwiecka-Pruszkowska** – pytanie do Pani Elizy Gryszko: Jaki jest plan na promocję animatorów w społecznościach lokalnych? Niepokojące jest, że animator będzie pełnił dyżur. To są osoby pracujące i nie będą w stanie brać urlopu co tydzień. **Odpowiedź:** Dyżur to skrót myślowy, chodzi o 6 godzin w ciągu tygodnia. Animator wybierze kiedy może się spotykać z mieszkańcami. Mieszkańcy też pracują w ciągu dnia. Brana będzie pod uwagę specyfika dzielnicy.
14. **Pani Maria Pokój** – pytanie do Pani Elizy Gryszko: Czy to będą płatne funkcje? **Odpowiedź:** Tak, płatne.

Pani Maria Pokój stwierdziła, że w takim razie znów będzie powielana praca Radnych. Radni powinni dyżurować. Na Pradze tylko jedna Radna prowadzi dyżury. Także takie funkcje jak mapowanie inicjatyw powinni spełniać i wykonywać Radni i urzędnicy. Można zatrudnić animatorów, ale ich będzie za mało.

Jeśli chodzi o Budżet partycypacyjny, to jego wadą jest to, że nie spełnia funkcji edukacyjnej, jaką powinien spełniać, a para mieszkańców idzie w gwizdek.

Jeśli chodzi o konkurencję dla Radnych, to należy startować w wyborach i z nimi rywalizować, ponieważ Radni traktują swoją funkcję jak pracę, a powinna to być misja.

W kontekście ekonomii współpracy Pani Maria Pokój zauważyła, że faktycznie są na świecie stosowane różne rozwiązania w tym zakresie, ale rządy ich nie wspierają, ponieważ nie przynoszą one wpływów z podatków. Kiedy ludzie pomagają sobie np. w sprzątnięciu, to nie odprowadzają od takiej czynności podatku VAT. Dlatego w Danii wprowadzono odpowiedni podatek w tym zakresie.

15. **Pani Urszula Stanowska** – stwierdziła, że także ma dużo zastrzeżeń do działań urzędników. Ale są też tacy, których należy chwalić. Ważny jest klimat w dzielnicy, a w Wawrze takiego nie ma i trudno byłoby tam zorganizować jakieś większe wydarzenie. Ważny jest też dialog. W Wawrze nie wykorzystuje się mechanizmu konsultacji. Na końcu często okazuje się, że urzędnik wie lepiej, a wnioskodawca zastanawia się, czy to na pewno jego projekt jest realizowany.



16. **Pan Dawid Sokołowski** – stwierdził, że w komentarzach padło wiele stwierdzeń, że ktoś coś powinien być zrobić. Trzeba zerwać z takim myśleniem. Jeżeli będzie się oczekiwać na rzeczy, które powinny się wydarzyć, to będzie to czas stracony.
- W Stanach Zjednoczonych jest cała branża menadżerów społeczności. Jeżeli społeczność się dobrze zorganizuje to generuje to duże oszczędności. Dzięki oszczędnościom można opłacać tych menadżerów i jeszcze inne inicjatywy mieszkańców. Ten nurt powinien zostać połączony z nurtem technologicznym, co zwiększy jeszcze efektywność wykorzystania zasobów i oszczędności.
- Ważne jest żeby brać rzeczy w swoje ręce i wspierać inicjatywy oddolne. W przeciwnym razie niczego się nie osiągnie.
17. Pan z Woli bierze udział od 3 lat w pracach zespołu ds. Budżetu Partycypacyjnego i uważa, że każdego projektodawcę powinno się traktować jak bohatera. Tymczasem podczas spotkań ww. zespołu, często dyskusja dotyczy nie tego, czy projekt jest dobry, ale jak dany pomysł odrzucić. Takie podejście nie zachęca do dalszej pracy.
- Podczas realizacji projektów zdarzają się sytuacje, że realizowane jest inne przedsięwzięcie niż to, które założył autor. Jeśli autor nie ma siły przebicia, trudno jest mu zrealizować projekt w pierwotnym kształcie. Należy opracować osobny regulamin dotyczący realizacji projektów.
18. **Pan Franciszek Gruszczyński-Ręgowski** postulował przegląd obecnie dostępnych dla mieszkańców projektów, ponieważ tworzone są wciąż nowe, a nie jest pewne, czy w ramach obecnie istniejących nie można byłoby zrealizować większości ze zgłaszanych potrzeb.
19. **Pani Urszula Stanowska** oceniła, że faktycznie społeczeństwo ma obecnie postawę roszczeniową, dlatego tak bardzo pożyteczny jest projekt inicjatywy lokalnej. Nie zawsze można oczekiwać, że urząd coś zrobi za nas, czasem trzeba wziąć działania w swoje ręce. To powinna być relacja dwustronna.
20. **Pani Eliza Gryszko** – projekt animatorów lokalnych jest pilotażowy, ma na celu przetrwanie szlaku i zebranie informacji o tym, jakie narzędzia są dostępne a nie wywarzenie otwartych drzwi. Razem z animatorem będzie można zmieniać rzeczywistość.
21. Na koniec dyskusji padło stwierdzenie (odnośnie koordynatorów), że miasto zleca różne zadania kolejnym instytucjom, organizacjom, realizuje je w kolejnych projektach, ale można odnieść wrażenie, że te działania pokrywają się, jedno zaczyna się zanim skończyło się drugie. Zasadnym wydaje się pytanie czy one wszystkie są dobrze koordynowane.
- Budżet partycypacyjny powinien być jednym z elementów partycypacji, ale jest jakby zastępstwem jej prawdziwej formy. Partycypacja powinna odbywać się przez Radnych, ale nie odbywa się i jej namiastką jest Budżet Partycypacyjny.
- W kontekście komunikacji i przejrzystości, informacja o planach miejscowych jest dostępna, ale na stronie Biura Architektury. Przez co trudniej ją znaleźć. Dzielnice nie poczuwają się do tego, żeby pomagać mieszkańcom tę informację odnaleźć, bo to nie jest ich zadanie, jak twierdzą.
- Takimi sprawami zajmowała się Komisja Dialogu Społecznego przy Biurze Architektury. Powstał dokument zawierający wskazówki odnośnie tego, co poprawić w sposobie komunikacji, ale jego rekomendacje są wdrażane powoli.

*Sprawozdanie przygotowane przez pracowników Biura Funduszy Europejskich i Rozwoju Gospodarczego, Urzędu m.st. Warszawy.*

